

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 40 M
Z dostawą w miesiącu . 42 M
Z przesyłką pocztową . 46 M
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” . 80 M
Z dwumiesięczną dostawą
w miesiącu . 84 M
Z przesyłką pocztową . 92 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPLACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO

2 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1 Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5287.

Lwów, sobota 19 czerwca 1920

Rok XI

**„Każdy rząd prawicowy prowokacją narodu!”
Losy Cieszyńskiego jeszcze nie rozstrzygnięte!**

Hasła chwili.

Lwów, 18 czerwca.

Pojawił się wreszcie pierwszy numer oddawna zapowiadanego wydawnictwa pod sympatycznym i wiele mówiącym nagłówkiem „Rzeczpospolita”.

Mimo różnica poglądów, przychyliłbyśmy się do nadziei, „Gazety Warszawskiej”, która w nowym piśmie widzi objaw wznoszenia kultury, i jakkolwiek te życzenia „Gazety Warsz.” wydają nam się nieco podejrzane. Nie możemy jednak tego uczynić, a przyczyny możemy wyjawic z całą otwartością tembardziej, że podziwiać należy wysokość kapitału włożonego w nowe przedsięwzięcie, powstające w tak krytycznych dla dziennikarstwa czasach, podziwiać również można ruchliwość i pomysłowość, które się wysadziły na stworzenie oryginalnego technicznie układu.

Uwaga nasza skierowana jest mimo te zalety zewnętrzne na wartość wewnętrzną nowego pisma, choć może ten punkt widzenia jest nieco prowincjonalny. Nie można zresztą milczeć, choćby przyszło nam spać się z zarzutem, że przyczyniamy się do poczytności nowego pisma.

Miara, przynajmniej na razie, wartości wewnętrznej nowego pisma, są programowe oświadczenia, zamieszczone na czele pierwszego numeru, a to ks. arcyb. Teodorowicza, z okazji poświęcenia Redakcji, i „hasła chwili” wypisane przez naczelnego redaktora p. Stanisława Strońskiego.

Ks. arcyb. jest dobrej myśli. „Dziennik co rano do niej (do duszy) kołacze, by nieść narodowej duszy zaklętą w nowiny z dnia truczne, albo życie. Wy życie nieść Polsce będziecie”. Każę więc mówca nowym redaktorom iść w głąb duszy narodowej: „idźcie iak ów co się w tunel kilofem wgrzebuje”.

Intencja przemówienia niewątpliwie zacna. Niezręczne nieco tylko wyśłowienie, określające zadanie nowych redaktorów jako szturm do bram otwartych, to właśnie nieszcześliwe wgrzebowanie „w tunel kilofem”.

A jednak, jakkolwiek to wyrażenie jest niezręczne, zdaje się, że pojął je dosłownie naczelny redaktor nowego pisma i w programowym wstępnym artykule tymczasem nie wali kilofem w skałę, ale właśnie w tunel, w drogę utartą przez tyłu, że się stała wyjątkiem. Nie jest to droga, o której mówił ks. arcyb., gdy mówił o powołaniu dziennikarstwa jako wychowawcy i apostoła, który patrzy

(Ciąg dalej na str. 2-giej).

„Każdy rząd prawicowy — prowokacją większości narodu”.

Oświadczył to p. Witos w liście otwartym.

Warszawa, 18. czerwca.

(Telef.) (m). Poseł Witos wystosował do dzienników pismo, w którym tłumaczy się, dlaczego uparł się przy tworzeniu większości centrowo-lewicowej i oparciu na niej gabinetu. Witos pisze: Staraliśmy się utworzyć większość centrowo-lewicową w Sejmie i na niej oprzeć rząd. Nie z nienawiści do politycznych ugrupowań lub kursu istniejącego, nie w celach partyjnych, stanowych lub dla zaspokojenia ambicji poszczególnych jednostek, lecz wychodziliśmy i wychodzimy z założenia, że w każdym państwie praworządnym, a więc i w Polsce program rządu musi odpowiadać interesom i poglądom większości narodu i społeczeństwa, a że większość otrzymania może nie Sejm, ale społeczeństwa jest za tą koncepcją, każdy nieuprzedzony temu nie zaprzeczy. Ponadto stosunki międzynarodowe tak się ułożyły, że nasi wstecznicy nie tam nie mają do powiedzenia i mogą w rezultacie tylko nieobliczalne szkody przy-

nieść. Ponieważ więc nie da się poglądów Europy zmienić, musimy się do nich upodobnić tem bardziej, że nie tylko jej potrzebujemy, ale w wielkiej mierze, niestety, od niej zależy. Zarzuty, jakobyśmy działali w porozumieniu z bolszewikami i żydami, uważam za tak idyotyczne, że nie chce się tem zajmować. Stwierdzają one bowiem albo perfidy, albo głupotę bezzręczną, albo co najważniejsze, polowanie na natwrych. Mam to głębokie przeświadczenie, że dla utrzymania spokoju i porządku wewnątrz państwa dla zabezpieczenia jego interesów na zewnątrz taki a nie inny rząd obecnie powstać powinien. Każdy rząd prawicowy w tym stanie rzeczy byłby poniekąd prowokacją dla ogromnej większości narodu, hasłem do wewnętrznej walki i niebezpiecznych wstrząśnień. Trzeźwi politycy chociażby siedzieli na prawicy, powinni to zrozumieć. Podpisany Wincenty Witos.

PESYMISTYCZNY NASTRÓJ KÓŁ POSELSKICH.

Warszawa, 18 czerwca.

(Telef.) (m) W kołach poselskich ocenijają bardzo sceptycznie misję p. Brejskiego utworzenia nowego gabinetu. Powszechnie już wiadomo, że mandat ten otrzymał p. Brejski na wniosek marszałka Sejmu. Zapytywany przez dziennikarzy oświadczył p. Brejski, że pragnie przedstawić w dniu dzisiejszym koncepcję gabinetu fachowo parlamentarnego z udziałem w nim osób z poza Sejmu, że Sejm zaś osób nie sztandarowych. Gabinet ten konieczności państwowych obejmowałby następujące punkta: Obrona granic, plebiscyt, aprowizacja. Wobec tego, że powyższe określenie zadań gabinetu jest koncepcją p. marszałka Sejmu i wogóle prawicy, należy bardzo wątpić, czy lewica na ten program pójdzie

DZIŚ O G. 4 POPÓŁ. BREJSKI PRZEDŁOŻY WYNIK SWYCH ZABIEGÓW.

Warszawa, 18 czerwca.

(Telef.) (m) Dziś o godz. 4 popołudniu p. Brejski ma Naczelnikowi Państwa przedłożyć wynik swoich zabiegów w Sejmie.

METROPOLITA SZEPTYCKI W WARSZAWIE.

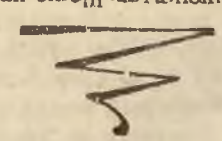
Warszawa, 18. czerwca.

(Telef.) (m) Przybył tutaj metropolita ruskim ze Lwowa, ks. hr. Szeptycki. W związku z tym przyjazdem rozeszła się pogłoska że ksiądz arcybiskup Szeptycki przybył do Warszawy podobno z powodu choroby swego brata gen. Szeptyckiego.

PADEREWSKI OTRZYMAŁ MISJĘ DYPLOMATYCZNĄ?

Warszawa, 18 czerwca.

(Telef.) (m) „Kurier Polski” dowiaduje się, że p. Paderewski, który wczoraj wyjechał do Oxfordu, ma podobno powierzoną sobie przez podsekretarza stanu p. Stefana Dąbrowskiego, prowadzącego obecnie nasze ministerstwo spraw zagranicznych, misję dyplomatyczną, pozostającą w związku z zagadnieniem ukraińskim.



na pracę narodową jako na służbę Bożą i służbę narodową.

Czemże więc w „Hasłach Chwili“ zajmuje się naczelny redaktor nowego pisma, pisząc swój pierwszy wstępny artykuł?

Ne chce być przede wszystkim prowincjonalnym redaktorem, chce być naprawdę stołecznym i naprawdę aktualnym. Niema czasu, nie chce więc nudzić rozważaniami programowem, przystępuje od razu do „chwili“, i nawołuje do jedności i zgody.

Gdy jednak przyjrzymy się bliżej tym nawoływaniom, okazuje się, że przebiega w nich ton tych wszystkich pol tyków i sejmikowiczów przeszłości, którzy w czasach upadku rozbijali Rzeczpospolitą pod hasłem „kochajmy się“.

Redaktor „Rzeczpospolitej“ zaczyna od ustalenia faktów historycznych poczynając od stycznia. „W styczniu tego roku było jasne (dla p. Strońskiego), że wchodzimy w okres zawierania pokoju z bolszewicką Rosją“. Można istotnie osłupić, gdy się czyta wytlómaczenie tej tezy. „Po pierwsze dlatego, że bolszewicy zwrócili się do nas dwukrotnie, 23 grudnia i 29 stycznia o zawarcie pokoju, zobowiązując się nie przekraczać linii frontu. Powtórnie dlatego, że równocześnie u naszych sprzymierzeńców zachodnich zaszedł zwrot w stosunku do bolszewików... Wreszcie zaś dlatego, że i nie frontu ze stycznia osiągnęliśmy, naogół biorąc, granice, które pragnęliśmy uzyskać dla naszego państwa“.

W tem rzeczowym ustaleniu zapomniął autor o jednym drobnym szczegółiku: o koncentracji ogromnych sił bolszewickich u granic naszego koridonu.

Zapominając o tem i ustaliwszy po swojemu faktota, przechodzi do krytyki działań Naczelnego Dowództwa, bardzo zamasztył, bardzo pewnej siebie, właśnie w imię apostołstwa i koniecznej potrzeby jedności w narodzie.

Nie podoba się oczywiście „Rzeczpospolitej“ „tworzenie państwa ukraińskiego i pochód na Kijów“.

„Rzeczpospolita“ przedstawia, że taki właśnie plan Dowództwa Naczelnego miał na celu najłagodniejsze zmuszenie bolszewików do pokoju. Jak w dzimy, p. Stroński operując tego rodzaju kategorią myślenia politycznego jest bardzo i bardzo bliski swych przeciwników tak strasznych, jak straszonymi są socjaliści.

Redaktorowi nowego pisma wydaje się, że jeden nieudany pochód na Kijów przekreślił już koncepcję planu ukraińskiego, tak jakby realizowanie wielkich zamierzeń politycznych było zależne od przebiegu militarnego jednej wyprawy.

Wmawia przytem w Czytelników, że było blizkie zawarcie pokoju i to z bolszewikami, których sam napewno boi się więcej, niż dyabeł święconej wody.

Pokoju jeszcze niema. Więc biada, że „rachuba ta (ukraińska) lekkomyślna i z gruntu błędna zupełnie zawiodła. Zmarnowaliśmy sześć miesięcy w okresie, kiedy każdy dzień jest drogi“.

Ima się więc ratunku. „Ratunek zaś jest w wyrażeniu wszystkich i użyciu najlepszych sił społeczeństwa. Jest nim porozumienie wszystkich naszych stronnictw w Sejmie i wytworzenie oparte na tem porozumieniu Rządu z wszystkich grup“. W jaki jednak sposób wszystkie stronnictwa od żydów i socjalistów aż do p. Strońskiego i narodowych demokratów mają wytworzyć rząd, tego redaktor „Rzeczpospolitej“ nie powiada.

Wie tylko jedno, że ten nowy rząd „chce ująć rząd wszystkich stronnictw, który istotnie rządzi i za wszystko może i musi być odpowiedzialny. Chce (o to zdaje się przede wszystkim chodzi) ująć dowództwo wojskowe w najumiętniejszych rękach itd. itd.“

To jest właśnie owo pobłogosławione z góry apostołstwo dziennikarskie, owo nawoływanie do jedności wszystkich stronnictw, które ma wytworzyć rząd, zdolny do rządzenia i odpowiedzialności.

Rzeczywiście — *difficile est satiram non scribere* na widok takiego programowego oświadczenia.

Nie potrzeba się zresztą trudzić. Satyrę piszą sami redaktorzy nowego pisma. Oto jak redaktorzy lokalnej lwowskiej „Rzeczpospolitej“ zachwalają całość organu:

„Tak więc wyszedł pierwszy numer „Rzeczypospolitej“. ...najwięcej może zainteresowania okazał nasz maszynista p. Piotrowski, który przeczytawszy warunki prenumeraty, przeprowadził na przedce kalkulację, z której wynika, że abonament miesięczny gazety naszej o wadze dwóch kilogramów papieru opłaca się sownie Czytelnikowi, bo tzw. makulatura tej wagi przedstawia dość wartość poważną.“

Bez namysłu więc sam gazetę zaprenumerował“.

Sapientia sat. To są dopiero prawdziwe, autentyczne hasła chwili.

J. B.

Brzez, na którym leży Grudziądz jest raczej wzgórzysty, stromy. Miasto rozłożyło się wzdłuż rzeki, tuląc się niejako do niej. Dużo w nim ogrodów i zieleni, a park miejski za dworcem kolejowym współzawodniczy z laskiem toruńskim na tak zw. Przedmieściu Bydgoskiem. Jest to niby „Bois de Boulogne“ miejscowy, zatrzęsienie w nim słowików, a powietrze przesiąknięte żywicznymi oparami. Za to mniej sympatyczne są wszystkie tu wzniesione budowle rządowe, a jest ich moc, zwłaszcza koszar, które Niemcy pobudowali bez wyjątku w stylu „echt preussisch“, ciężkim i niesmacznym.

Jak we wszystkich antastach Pomorza i w Grudziądzu za czasów panowania Prusaków Polacy starannie ukrywali się, aby nie drażnić swych ciemiężców. Doszło do tego, że niektórzy nazwiska swoje zgermanizowali i tak Tomaszewski pisał się Tomaschewski, Osiniński — Oschinsky itp. Niektórzy nawet imiona na chrzcie przyjmowali czysto germańskie, jak: Gustaw, Otto, Wilhelm. I tylko dusze zostały polskie pod powłoką na wpół teutońską. Nigdzie napisów polskich nie spotykało się i to nadawało miastu wygląd tak niemiecki, jak gdyby Grudziądz leżał gdzieś nad Spreą, a nie nad Wisłą. Obecnie wszystko ulega przeistoczeniu, bo nie tylko Polacy, ale i rodowici Niemcy ze sfer kupieckich, oraz adwokaci, lekarze itp. każą sobie dorabiać szyldy w języku polskim. Bieda tylko z tem, że ta polskość pozostawia dużo do życzenia. W czasie pobieżnej po mieście przechadzki miałem sposobność podziwiać takie oto arcydzieła językowe:

Interes kawy. Interes krótki. Interes papierowy. Sprzedaż krótkich interesów. Interes artykułów męskich. Dom gorsetów. Dom wyrobów włosów. Księgarnia. Miejsce sprzedawania dla hurtowna piekarnia. Zakład owoców, jarzyny i pastwa. Krawiectwo męskie na miarę. Sklepy winiarskie, obiady. Warsztat pilowania i heblowania. Związek młodzieży zdecydowanego chrześcijaństwa) z dopiskiem: każdy chrześcijanin będzie władzany). Pewnym fabrykant mebli na szybach swego magazynu umieścił następującą, zupełnie niezrozumiałą wskazówkę: Architektura wewnętrzna, sztuka wnętrza; inny na drzwiach wywiesił kartkę z ostrzeżeniem: Tu wchód do skład Mebli — inny jeszcze zaleca: Meble wszelkich przedmiotów; właściciel składu opału zawiadamia, że kupuje „Dąble i inne gatunki drzewa“. Trudno przybyszowi z Polski domyślić się, że tu o topoli mowa. Jakiś dentysta reklamuje się: Sztuczne zębny bezpłyty, usunięcie każdego buhu zębaw. Dr. Mecner jest specjalistą od chorób uszy, nosy i gardła; pewien zakład leczniczy kazał szyld swój umieścić następującymi szczegółami: Elektryczna kąpiel świetlna, wysoki sztuczne słońce, roślinna kąpiel, masaż, tu można dostać — nie mając ochoty „dostać, nie wchodzę, lecz idę dalej i staje przed wystawą: Domu partyjno-towarowego, naprzeciw którego masarz sprzedaje: Towar mięsa kiszek, a rusznikarz zaleca: Bronie, manikye i bandacze (ma być prawdopodobnie bandaże). Niedaleko niemieckiej Czerwony Krzyż kazał wytyć na płycie mosiężnej: Biuro komisarza doradczyego niemieckiego. Krzyża; godz. przyjeść od godz. 10-ej — wreszcie w parku miejskim jest tablica: Zabrania się jeździć konno wozami. Po takim przesłądzie nie pozostaje nam, jak udać się do: Restauracji humorystycznej, dalibóg jest taka w Grudziądzu!

I tam dalej i tam dalej, bo wymotowałem owe nonsensa tylko w śródmieściu. Można sobie wyobrazić, ile ich musi być na przedmieściach. Dodać muszę, że nie sami Niemcy tak poczynają sobie z językiem polskim, współzawodniczą z nimi Polacy, którzy gorzej jeszcze mówią po polsku, niż w Toruniu. Podobno burmistrz miasta, dr. Włodek, który pochodzi z Kongresówki, zagroził, że wysła malarza na miasto i każe wszystkie te dziwolągi i błędy językowe usunąć na koszt stroa.

Zrzeszenie kulturalno-oświatowe, o potrzebie której wspominałem w poprzedniej korespondencji, powinno jak najprędzej ukonstytuować się i rozpocząć jakąś akcję celem przywrócenia tej dzielnicy jej dawny słowiański wygląd, który powierlichownie zatraciła wskutek długiego ucisku. Jest to konieczne, tem bardziej, że prasa na Po-

Na zwolnionej z pod krzyżackiego obucha ziemi.

Droga do Grudziądza. — Położenie miasta. — Tylko dusze zostały polskie. — Nonsensy językowe na szyldach. — Konieczność akcji kulturalnej.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Grudziądz, w czerwcu.

Grudziądz niby leży w najbliższym sąsiedztwie Torunia, jednak trzeba jechać dobre półtorej godziny koleją, aby się do niego dostać. Droga wiedzie przez dobrze uprawne pola i podziwiać musimy wysoką kulturę rolną tych okolic, które należą do najmniej urodzajnych Pomorza. Łany pszenicy i żyta falują już, konicze zielenieją się ciemno, pieszcząc wzrok kołorytem po świeżej ulewie. Tu i ówdzie kartofle w równych rzędach wytykają swe główki z pod piaszczystej gleby. Urodzaje zapowiadają się godziwie na Pomorzu. Dał by Bóg, żeby wszędzie tak było w tej naszej biednej i znękanej Polsce.

Grudziądz, zbudowany bez żadnej symetrii u stóp dawnego zamczyska krzyżackiego — rycerze zakonu panowali tu przeszło 150 lat (od roku 1250 do bitwy pod Grunwaldem w r. 1410) — robi wrażenie bardzo małej i bardzo prowincjonalnej miejsciny ze swoimi krętymi, jak labirynt ulicami o domach przeważnie parterowych lub co najwyżej piętrowych. A przecież liczy przeszło 70.000 mieszkańców i stał się niejako stolicą, odkąd D. O. G. pomorski usadowił się w koszarach artylerii w pobliżu cytadeli. Niedługo i województwo ma tu być przeniesione, ponieważ w Toruniu brak bu-

dynków na pomieszczenie biur władz centralnych.

Prawdziwą ozdobą i główną atrakcją Grudziądza są położone nad Wisłą, wśród plantacji miejskich nowożytnych i bardzo starannie utrzymanych, zwaliska zamczyska krzyżackiego, z którego przechowały się tylko: mur podwalinowy i baszta 20 metrów wysoka, zwana Klimką, podobno na pamiątkę rodziny pomorskiej tego nazwiska. Wchodzi się do niej po omacku krętymi, drewnianymi karkołomnymi schodami. Żmudna to praca dostać się na szczyt, ale gdy się już jest na górze, ma się bajkowy wprost widok na miasto, rozłożone u naszych stóp, jak gdyby na planie i na Wisłę, która majestatycznie toczy swe wody ku morzu po zatoczeniu ogromnego łuku pod kątem prawie prostym. Dwa żelazne mosty przecinają jej wstęgę na lewo od widza, wiodą na przeciwległy brzeg, a ten zieleni się niby łąka olbrzymich rozmiarów z rzadkiemi tu i ówdzie rozrzuconymi siołami i osadami, aż hen ku widnokręgowi gdzie rozpoczynają się wzgórza piaszczyste, obrosłe borem sosnowym. Za czasów przedhistorycznych Wisła musiała rozlewać się tu szeroko, tworząc bagniste jeziora, które z czasem zanuliły się i przeistoczyły w żyzną nizinę.

morzu nie spełnia swego postannictwa z należytem zrozumieniem jego wagi. Wprawdzie nie ma może na całym Pomorzu jednej miesięcznicy, któraby nie miała swego „organu“, ale po redakcyach brak publicystów w większym stylu i owe gazetki są dość nieudolnie redagowane. Szpafty wypełniają sprawozdania zebrań różnych bractw i cechów, zato treści zasadniczej mało, a sprawy społeczeństwa ogólnie obchodzące, są traktowane z dziwnym lekceważeniem. Już w lutym miałem sposobność zaznaczyć, że owe gazety nie drukują nawet komunikatu naszego sztabu generalnego. Nic się nie

zmieniło dotąd pod tym względem. Będąc na Pomorzu, można zapomnieć zaprawdę, że istnieje gdzieś indziej, choćby tylko we Lwowie, prasa poważna. Naogół prasie tutejszej zbywa na zacięciu, na temperamentie, które gdzieś indziej czynią z niej przodowniczkę społeczeństwa. Miejmy jednak nadzieję, że zmieni się to z czasem i że pod byłym zaborem pruskim dziennikarstwo rozszerzy swój horyzont i zerwie z tradycją, dzięki której przypomina ono jeszcze dziennikarstwo z przed stu pięćdziesięciu laty.

M. M.

Fala zniżki coraz potężniej wzbiera!

Na razie objęła przeważnie handel „en gros“.

Konsumenci podejmują walkę pozycyjną z kupcami

Spadek dewiz zagranicznych realną przyczyną ogólnej zniżki towarów. — Poważna tendencya zniżkowa na rynku surowców i w sferach wielkiej spekulacji. — Spadek cen wełny, skóry, bawełny, węgla, oliwy, mięsa, ryb, jarzyn. — Wiadomości z Limoges, Marsylii, Nantes i Toulou. — W Anglii spadek cen herbaty i blachy. — Jak się przedstawia zniżka w handlu detalicznym? — Opinie kupców. — Przepowiednie prezydenta syndykatu. — Postawa konsumentów. — Strajk oczekujący. — Walka pozycyjna. — Zwycięstwo konsumentów zapewnione.

Paryż w czerwcu.

Zniżka cen — to najbardziej dziś omawiana sprawa na obu półkulach ziemskich. Czy w istocie fala zniżkowa napłynęła ku nam zniecka i chce nas unieść ku cudnej krainie normalnych warunków życia? Czy nie jest to tylko legenda w rodzaju węży morskiego?

Sceptykom, stawiającym pytanie takie można dać kategorię odpowiedź: Tak, fala ta jest rzeczywista; zuchwali pływacy na oceanie interesów walutowych napotkali ją przed kilkumiesiątami na wybrzeżu Dolara, Sterlinga i Pezeta. — Była to zrazu fala mała, marnaczna, wkrótce jednak weszła, wystąpiła z brzegów i zamoczyła niejedne stopy — niezbyt czyste — na rynkach Londynu, Nowego Yorku, Barcelony i Paryża. — Powiadają nawet, że spowodowała już katastrofy, że w głębiach jej utonęło — wbrew znanemu przy słowu — kilku ludzi, którzyby wisieć powinni.

Być może, że jest to przesada, lecz co jest niewątpliwem, to naszy spadek zagranicznych dewiz, to fakt, że zniżka złota angielskiego wpłynęła na obniżenie cen wszystkich produktów za-

leżnych od kursu sterlinga, że równoczesna zwyżka franka zainaugurowała poważną tendencyę zniżkową na rynku surowców i w sferach wielkiej spekulacji. Ze zaś nigdzie wyraziściej nie występuje ścisła zawisłość wzajemna faktów, jak w dziedzinie warunków podaży i popytu, przeto tendencya ta obejmuje już wszystkie prawie rodzaje towarów.

Ujawnia się więc przedewszystkiem zniżka w cenach surowców takich jak: wełna, skóra, bawełna i — węgiel, jest zniżka w głównych artykułach spożywczych takich jak: mięso (z wyjątkiem wieprzowiny) oliwa (także dla celów przemysłowych) ryby, jarzyny świeże, wino.

Z licznych centrów przemysłowych Francji napływają pomyślne wiadomości. Z Limoges, które podczas wojny rozwinęło się potężnie i jest dziś głównym punktem fabrykacji obuwia, donoszą o zniżce 25 proc. cen skóry wołowej, 30—40 proc. skóry cielęcej

Ceny za skórę baranta (wraz z wełną) spadły z 822 fr. na 740 fr. za 100 kg., za skórę bez wełny z 798 na 740 fr. Skóra cielęca (wraz z

głową), którą przed miesiącem sprzedawano po 1300 fr. nie znalazła kupca nawet za 900 fr.

W Marsylii cena oliwy spadła o 300 fr.; poza-tem następuje tam w szybkim tempie wyprzedza-że wszystkich konserw.

Co do wina przewidywaną jest wielka zniżka, a to z powodu wielkich tegorocznych urodzajów i ogromnych zapasów nagromadzonych przez spekulantów. Wymieniamy na razie spadek 50 ctm. na litrze; zniżka byłaby znacznie większa, gdyby nie ogromne koszty transportu, robotnika i składowego, które od hektolitra wynoszą 92 fr.!

Wedle wiadomości z Toulou ceny na giełdzie wina spadły o 20 fr. od hektolitra za wino z Varu a zapowiadają dalszą jeszcze zniżkę.

W Nantes na targowicy bydła notowano spadek o 100 fr. od wołu żywego Wól wagi przeciętnej 488 kg. kosztował 1697 fr. zamiast 1806 fr. poprzedniego tygodnia. Cena za cielęta spadła z 482 na 380 fr. przy wadze 80 kg.

Do ogólnej tendencyi zniżkowej we Francji przyczyniają się także wiadomości o zniżkach cen w Anglii. I tak wobec zniżki na rynku herbaty, grosiści postanowili przez dziesięć dni powstrzymać sprzedaż, po upływie tego czasu jednak ceny nie tylko nie podniosły się, lecz obniżyły się bardziej jeszcze. Gatunki gorsze, które sprzedawano przedtem po 1 fr. 40 za funt, spadły na 75 cent. Gatunki lepsze sprzedają się obecnie po 90 cent. za funt, gdy przedtem kosztowały 1 szyling 1 p., tj. 1 fr. 35 cent.

Donoszą również o znacznej zniżce cen blachy w Anglii. Obecnie płać się za tonę 263 funt. 10 szyl. gdy 19 maja cena za tonę wynosiła 287.10. Ceny spadły zatem o 33 proc.

Wszystko to odnosi się jednak głównie do materii surowych i do cen dyktowanych przez grosistów. W handlu detalicznym zniżka zaznacza się dotychczas bardzo słabo. Prasa francuska zainteresowała się więc głównie zbadaniem kwestyi, czy w jakim stopniu i kiedy zniżka odbije się na konsumencie i czy będzie trwała i postępową. Rzecz naturalna, że na sprawę tę inaczej zapatrują się kupcy, inaczej zaś konsumenci. U pierwszych naogół panuje szczery, czy też ukłany pesymizm. Paskarze co prawda z zawrotnej wysokości, do której się wywindowali, patrzą dziś z trwogą i rozpaczą w przepaść, jaka otwiera się u ich stóp. U kupców detalicznych zaś opinia jest

IAN BOŁOZ-ANTONIEWICZ.

Podstawy formizmu.

V.

Wystawa ta, obok dwóch początkujących, niezupełnie nawróconych jeszcze z impresjonizmu katechumenów, (jak np. Vorzimmerówna, poza-tem kolorystyka wybitna) daje nam poznać szereg wypowiedzianych zdecydowanych indywidualności.

P. Hryfikowski, wymieniony już w innym związku, (który poniósł niemały, a niewdzięczny trud urządzenia tej wystawy, oraz niemierny wydobycia tych luźnych uwag od ich autora) jest w krajobrazach wybitnym lirycznym z pewnym rozmaitością w sielance, interesujący i dzielny w sumowaniu wrażeń przestrzennowych.

Neugietym, nieustraszoną „chercheur“, przemysłującym problemy aż do ostatecznych konsekwencji jest p. Tytus Czyżewski, którego wrace polecam szczególnej uwadze. Kto zechce zadać sobie trud przestudyowania tej wystawy może też będzie ustawicznie wracał do jego „miasta fabrycznego“, dzieła, które pragnąłbym widzieć stale w jakiejś galerii.

Dzieła te St. Ign. Witkiewicza pokazują go nam we fazie nader zajmującego fermentu; najbardziej kierunki walczą i spierają się o jego duszę wrażliwą i o jego zwrócić duchowy

i fizyczny, pierwszy jeszcze szukający symboli cznych analogii, drugi zdumiewająco bystry.

Nie mogę mu się, sędzę, lepiej wywdzieczyc za lekturę jego książki (pominawszy zbędne wycieczki, które są zresztą „specjalita della casa Witkiewicza“) jak polecając mu nawzajem lekturę listów Ottona Flixa Rungego, którego również należałoby kiedyś z formistami i symbolistami barw historycznie zeszerogować; w tym genialnym duchu mistyka — wychowanym na Jakóbie Böhme, a zarazem i realistcie, wychowanym na obserwacji świata, najprzedziwniej bystrej, zmarłej przed 114 laty (1806), znajdzie on myśli swoje. Przedziwnym jest, jak pewne łańcuchy idei ustawicznie powracają.

Nad wyraz zajmująca aparycja jest dr. D. Chwistek, filozof z zawodu naukowego, a w każdym razie filozof z zawodu artystycznego. Jak wywody St. Ignacego Witkiewicza przypominają estetykowi Rungego, tak znów zadziwi się historyk sztuki, przypominając sobie jego „bitwa“ bitwy Paulo Uccella (około 1440—50) w Uficyach, w Lirwze w National Gallery szczególnego zwrócenia uwagi na przebogata treść walorów formalnych i barwnych, a zatem treściowych, spotwanych w jego „Uczcie“, w jego „Gondoli“ widać myślący, chyba uzna za zbędne.

P. Tymona Niesiołowskiego „Nimfa nad stawem“, trochę tycjanowska, znajdzie niewątpliwie wielu zwolenników; zdaje mi się atoli, że ten artysta, zresztą wysoce uzdolniony, tym razem postawił trochę na dwa numery, „a Cheval“ i wygrał — dekoracja ścienna, wzór raczej do go-

bienu, co prawda, bardzo powabny. Abscent najbardziej światowo paryski wnosi do tej wystawy nader ważną i ciekawą, technicznie mistrzowską, plastyka Zamoyskiego, jak dla formistów rysowników jest prekursorsom szwajcarski Francuz Hodier, tak jest nim dla formistów plastyków belgijski Francuz Minne, (znakomite dzieła jego nam lokalnie najbliższe są w Dreźnie, Zamoyskiej zasługwałby też na osobne studium, a przedewszystkiem jego grupa „Wszystko“.

Może najprzystępniejsi będą dla widza nieuprzedzonego (bo tylko z takim rozmawiam i dla niego tylko piszę!). Gratyfikacji zresztą dokoła Poznaniańskiego „Buntu“, Hulwicz ze swym znakomitym „Lucznikiem“. Jan Paateński „Chrystus w Ogrocie“, Stefan Szmal ze swymi „Topolami“ i bracia Pronaszkowe, Andrzej („Zwiastowanie“) i Zbigniew z motywem psalmistów, znamy już z poprzedniej wystawy, otaj me od dziś przemnie cenieni. Widzimy jak przedewszystkiem na motywach religijnych ta sztuka się unaradawia, jak polszczyła! nie mówmy zatem o międzynarodowym indifferentyzmie, o „pustem kosmopolityzmie“ tej sztuki. Mówiąc tak, wyrządzamy krzywdę sobie samym, bo mówimy — fałsz.

Opuszczam wystawę, ale wychodząc, wracam na chwile jeszcze do obrazów p. Tytusa Czyżewskiego, jako do dzieł najbardziej i najskrajniej konsekwentnego wyznawcy tej sztuki formistów twórczości, która ma wielką przyszłość i przeszłość.

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

podzielona. „Zniżka? To bajka! Bądźmy szczęśliwi, jeżeli nastanie stagnacja w zwykłej. Inni znów perswadują klientom, że na razie spadły tylko ceny surowców, że fabrykаты obecne wyrabiane są jeszcze z materiału placonego po cenach wysokich. „Jeżeli płaca robocza się ustali, jeżeli zniżka cen wełny się utrzyma, — orzekł prezydent jednego z wielkich syndykatów — jeżeli przedwzrostkiem stan waluty nie pogorszy się, nie możemy się spodziewać zniżki w cenach tkanin i odzieży... w roku 1921.”

Okazuje się więc, że zniżka cen surowców wpływa tylko minimalnie, w nader powolnym tempie na ceny towarów w handlu detalicznym, dla czego jednak — pyta stropiony klient — zwykła cen surowców odbijała się momentalnie w handlu detalicznym. Na pytanie to jest tylko jedna odpowiedź: że w ciężkich przejściach lat ostatnich, interesy kupiectwa nie szły w parze z interesem konsumentów, lecz po większej części stawały im w poprzek. Konsumentom dziś odpłacają się pięknem za nadobne. Kupcy każą im czekać 12—18 miesie-

cy na zniżkę — czekają więc i wstrzymują się wogóle od kupna. Jest to nowy rodzaj strajku: strajk konsumentów, „strajk wyczekujący”. W magazynach paryskich, gdzie do niedawna panował tłok, dziś oddycha się swobodnie. Sprzedawczynie z różnych dziedzin stoją grupami i czekają na klientów. Kasyerki czytają książki z wypożyczalni. Rozumni klienci wiedzą, że ta postawa wyczekująca przyspieszą zniżkę. Grosiści będą zmuszeni obniżyć ceny jeżeli zechcą uniknąć większych strat. Szał, jaki w pewnym okresie ogarnął konsumentów kupowania wszystkiego, byle gdzie i za byle jaką cenę, z obawy przed nową falą drożyzny — szal, który był jedną z przyczyn tej drożyzny — ustal dziś. Magiczne słowo zniżki powróciło wszystkim zdrowy i logiczny sąd.

Jest to prawdziwa walka pozycyjna między kupcami i konsumentami. Rezultat jej niewątpliwie — zwycięstwo konsumentów.

Narady nad naszą przyszłością gospodarczą.

Posiedzenie Rady przemysłowo-handlowej w Warszawie.

Warszawa, 15 czerwca.

W dniach 10 i 11 czerwca br. odbyło się w Ministerstwie przemysłu i handlu drugie posiedzenie rady handlowo-przem. pod przewodnictwem ministra Olszewskiego i wice-ministra Strassburgera, przy udziale prawie wszystkich członków. Małopolskę reprezentowali: dr. Battaglia, prez. Epstein, dr. Stesłowicz, dyr. Szydłowski i dr. Sporysz.

W ciągu tego dwudniowego posiedzenia poruszono i omówiono dokładnie szereg kwestyj pierwszorzędnej wagi dla całego naszego gospodarstwa społecznego i powzięto rezolucję, które zwracają się swoim ostrzem przede wszystkim przeciw zabójczemu etatyzmowi.

Expose, z którego niczego się nie dowiedziano.

W zagajeniu przedstawił min. Olszewski działalność Ministerstwa przemysłu i handlu w ostatnich trzech miesiącach. Niestety, ograniczył się przeważnie do wyliczenia tytułów ustaw i rozporządzeń, nad którym Ministerstwo pracuje, a uczestnicy prawie niczego się nie dowiedzieli o duchu, intencjach i treści projektowanych zarządzeń tego Ministerstwa.

Zwiększenie kontyngentu węgla górnośląskiego dla Polski.

Następnie Minister przemysłu i handlu poinformował radę o powiększeniu przydziału węgla górnośląskiego dla Polski z pierwotnych 250,000 ton na 450,000 ton miesięcznie, z czego 350,000 ma być dostarczonych w wagonach niemieckich, a 100,000 w polskich. Tych 100,000 ton przeznaczają się wyłącznie dla przedsiębiorstw przemysłowych pracujących na eksport i będą one przydzielane tylko o tyle, o ile dane przedsiębiorstwo odpowiada ilości swojej produkcji istotnie wyeksportuje. Taki warunek nałożyła nam koalicja, która w tym wypadku, jak się okazuje, więcej myśli o poprawie naszego bilansu handlowego, a zatem i naszej waluty, niż my sami.

Na wniosek dyr. Poznanskiiego uchwalono zażądać Rządu, by z tego kontyngentu przydzielał również także i tym gależom przemysłu, których produkcja może zastąpić import z zagranicy, gdyż to przyczyni się również do poprawy naszego bilansu w handlowego, a tem samem i waluty.

O pozwoleniu wywozu na eksport do Niemiec

Konieczność płacenia setek milionów marek niemieckich za węgiel górnośląski co miesiąc oddziaływała fatalnie na kurs marki polskiej w stosunku do marki niemieckiej. Tymczasem, dotąd wcale nie udziela się pozwoleń wywozowych do Niemiec, mimo, że byłaby to naturalna zapłata za węgiel górnośląski i mimo, że Niemcy są naturalnym rynkiem zbytu dla całego szeregu naszych produktów (np. drzewa) ze względu na położenie geograficzne i frachten. Wobec tego na wniosek dra Battaglia, dra Stesłowicza, prez. Einsteina, dyr. Szydłowskiego, dra Sporysza, pos. Andrzeja Wierzbickiego, dra Cyryla Ratajskiego z Poznania i dyr. Mauryczego Poznanskiiego uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą Rząd, by ze węgla-

du na powyższe momenty pcczał udzielać pozwoleń wywozowych na eksport do Niemiec.

Zabójcza polityka wysokich cen.

Wysokie ceny węgla i fiskalizm Rządu w tej dziedzinie były dalej przedmiotem ostrej krytyki ze strony dra Diamanda i dra Battaglia.

Ulepszyć remont parowozów.

Następnie przerobiono dokładnie wszystkie cyfry, dotyczące taboru kolejowego i stwierdzono konieczność ulepszenia remontu parowozów, popieranie produkcji wagonów, wreszcie lepszego wyzyskiwania istniejącego parku.

Ograniczenie systemu zleceń na wagony. — Zbyt skomplikowany pomysł kontyngentów indywidualnych.

Rząd zakomunikował, że system zleceń na wagony został zniesiony dla całego szeregu przesyłek, przeznaczonych do fabryk i wychodzących z fabryk, mianowicie, jak dla eksportu, a następnie, iż t. zw. „kolejność” co do dostawiania wagonów w czasie ograniczonego ruchu już uległa rewizji, m. in. w ten sposób, że eksport do Gdańska znalazł się na siódmym miejscu, reszta zaś eksportu na miejscu dziesiątym, a wreszcie, iż istnieje zamiar wprowadzenia kontyngentu wagonów indywidualnych dla poszczególnych przedsiębiorstw oraz powierzenia rozdziału tych kontyngentów tej samej komisji, która się zajmuje rozdziałem węgla przemysłowego. Rada z zadowoleniem powitała wiadomość o zniesieniu a raczej o ograniczeniu systemu zleceń, oświadczyła się jednak przeciw wprowadzeniu kontyngentów indywidualnych jako zbyt skomplikowanemu. Uchwalono wezwać Rząd, by do dalszych prac komisji międzyministerialnej nad uregulowaniem tej kwestji byli powołani reprezentanci sfer przemysłowych i handlowych.

Przeciw centrali państwowej dla handlu z Ukrainą.

Omawiano również obszernie możliwości handlu wymienego z Ukrainą. Na wniosek dra Battaglia uchwalono sprzeciwić się kategorycznie projektowanemu stworzeniu centrali rządowej dla tego handlu, a domagać się oddania go w ręce organizacji zawodowych, przede wszystkim tych, które produkują wyroby, nadające się na eksport na Ukrainę.

Polityka robotnicza.

W zakresie polityki robotniczej omawiano przede wszystkim zwiększenie wydajności pracy i oświadczone się za wprowadzeniem przymusowych sądów rozjemczych dla wszelkich sporów między pracodawcami i robotnikami.

Państwowy Bank Odbudowy.

Skrytykowano niezwykle dosadnie ostatni projekt państwowego Banku Odbudowy, skoncypowany przez sekcję kredytową Min. skarbu, który przedstawia się jako ogromne pogorszenie poprzednich projektów, zaakceptowanych przez dwu ministrów skarbu, mianowicie pp. Blińskiego i Grabskiego, oraz uzgodnionych już między wszystkimi ministerstwami. Na wniosek dra Bat-

taglii wyrażono ubolewanie, że demobila ta sprawa mimo upływu prawie roku od uchwalenia ustawy ramowej przez Sejm nie opuściła dotąd alembików ministerialnych, a następnie na wniosek również dra Battaglia wyrażono przekonanie, iż bank powinien udzielać nie tylko pożyczek na odbudowę, ale także pożyczek inwestycyjnych i melioracyjnych, że rozszerzenia działalności banków można się spodziewać przez eksport jego obligacji, opiewających na walutę obcą, że pożyczkom, udzielanym przez ten bank, nie należy przyznawać prawa pierwszeństwa hipotecznego przed dawniejszymi długami, że bank powinien udzielać na odbudowę także kredytów krótkoterminowych (obrotowych), że w zarządzie banku powinny być reprezentowane silniej organizacje zawodowe.

Niebezpieczeństwo zastanowienia przemysłu dla braku kredytów obrotowych.

Na wniosek dra Battaglia stwierdzono jednomyślnie, że wobec dewaluacji pieniądza środków pieniężnych, którymi przemysł obecnie dysponuje dla utrzymania ruchu, są niedostateczne i coraz szczuplejsze. Dla braku tych środków przemysł musi stanąć nawet wtedy, gdy będzie miał dosyć węgla i surowców. Wobec tego konieczną jest rzeczą wprowadzenie reeskontu weksli przemysłowych i kupieckich o dwu podpisach w P. K. K. P. na szeroką skalę oraz należyte uprawnienie lombardu towarowego w tej instytucji. Przy tej sposobności pp. Poznanski i Broniewski domagali się słusznie przyspieszenia i ułatwienia organizacji Przemysłowego Towarzystwa Hipotecznego, na który to cel zapewniono już 100 milionów franków, — a Rada jednomyślnie rezolucję w tym duchu uchwaliła.

Niebezpieczeństwo nowego kagańca.

Na wniosek pos. Wierzbickiego, postawiony im. Centralnego Związku Przemysłu, Handlu i Górnictwa i Finansów — Rada oświadczyła się stanowczo przeciw projektowi ustawy, wniesionemu już do Sejmu, a dającemu Min. skarbu dyktaturę w zakresie dewiz i walut obcych na 3 lata — w końcu wystąpiłono stanowczo przeciw projektowi rozporządzenia, który zamierza cały obrót walutami obcymi skoncentrować w kilku porzywiełowanych bankach. Z kilku stron oświadczone, że mimo wszelkich org. spekulacyjnych walny handel w zakresie dewiz i walut obcych daje jednak jeszcze największe szanse wyjścia z trudnej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, jeżeli tylko produkcja będzie się należyście podnosiła, a eksport nie będzie hamowany.

W związku z tą sprawą uchwalono jednomyślnie wniosek dra Battaglia, domagający się bezwzględnie zamknięcia t. zw. podręczni przy eksporcie na rzecz P. K. K. P. względnie skarbu Państwa aż do ustawowego uregulowania tej kwestji, wychodząc z tego założenia, że obecny procedur w tej dziedzinie jest nielegalny, bo nie uchwalony przez Sejm, a poza tem wobec pogorszenia się koniunktury dla naszych głównych artykułów eksportowych na rynkach zagranicznych w obecnej chwili uniemożliwia prawie wszelki eksport. Zażądano także od Rządu, by do oznaczenia cen minimalnych na pozwoleniach wywozowych przyzywano zawsze znawców z danego zakresu, nie pozostawiając tego wyłącznie urzędnikom, jak to bywało przeważnie dotychczas.

W żywej dyskusji, jaka się wyłoniła przy tej sposobności na temat eksportu wogóle stwierdzono, że należy go jak najrychlej wyzwolić z pet, który mu nakładają dotychczasowa biurokratyczna działalność P. K. K. P., a także niedostateczna sprawność komisji przywozu i wywozu.

Imię sprawy.

W końcu wysłuchano referatu szefa sekcji Świętochowskiego o zamierzeniach Min. przemysłu i handlu w dziedzinie wzmożenia produkcji soli i węgla oraz w sprawie zużytkowania wozów zamiennych.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. H. SZWARC

przeniosł kancelaryę z Tarnopola do Lwowa, przy ul. Kopernika 1. 22, II. p. 2356

O UZNANIE SAMODZIELNOŚCI WĘGIER PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) (m) Szef delegacji węgierskiej w Warszawie Csekomics interweniował w ministerstwie

spraw zagranicznych w sprawie uznania samodzielności państwa węgierskiego przez rząd polski. Sprawa ta stała się obecnie aktualną wobec podpisania przez Węgrów traktatu pokojowego.

Losy Śląska Cieszyńskiego jeszcze nie rozstrzygnięte

Oświadczył to w swoim expose min. Benesz.

Praga, 18 czerwca. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych parlamentu i senatu czeskiego celem wysłuchania sprawozdania ministra spraw zagranicznych dr. Benesza o jego działalności w Paryżu. Dr. Benesz oświadczył przede wszystkim, że traktat pokojowy nie nakłada ani na Czechów ani na Polaków obowiązku przeprowadzenia plebiscytu, natomiast kwestya głosowania na Śląsku Cieszyńskim ma być załatwiona suwerennie między obu narodami. Spór czesko-polski wywołuje niesympatyczne wrażenie u koalicji i na konferencji ambasadorów. W pierwszym rzędzie uderzyło to bardzo nieprzyjemnie, że Czesi i Polacy nawzajem się obwiniali, przyczem jedna strona zarzuca drugiej dopuszczanie się gwałtów. Minister nie może zaprzeczyć, że również i ze strony czeskiej dopuszczono się gwałtów, chociaż, jak twierdził, były to akty obrony. Zasadniczej kwestyi, czy o przynależności

Śląska Cieszyńskiego rozstrzygnię plebiscytu, czy też sąd rozjemczy, minister Benesz nie wyjaśnił.

Wedle wywodów dr. Benesza, jest pewnem, że w tej sprawie w Paryżu nie zdecydowano jeszcze nic ostatecznego. Między innymi proponowała Francya przeprowadzenie głosowania próbnego, rodzaj nieobowiązującego plebiscytu, któryby nie przesądzał ostatecznego rozstrzygnięcia o przyszłości Śląska Cieszyńskiego.

Wkońcu oświadczył minister Benesz, że w drodze powrotnej jechał z pewnym generałem francuskim, który mu powiedział, że najpierw będzie zaprowadzony na obszarze plebiscytowym ład i porządek, oraz że dotychczasowa komisya zostanie zastąpiona przez nową komisję pod przewodnictwem Amerykanina. Minister zapowiedział wreszcie, że szczegóły o rokowaniach paryskich poda na posiedzeniach poszczególnych komisji parlamentarnych.

STRAJK POWSZ. NIE ODBIŁ SIĘ NA WYGLĄDZIE WARSZAWY.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) (m) Strajk powszechny, który tu dziś wybuchł, nie odbija się na wyglądzie miasta, a to z powodu odmowy kilku związków zawodowych przystąpienia do strajku. Między innymi nie przystąpili do strajku zecerzy, tak, że dzisiaj wyszły wszystkie pisma warszawskie.

Taszycka czuje się zupełnie niewinna.

Drugi dzień sensacyjnego procesu.

Kraków, 18 czerwca. Po przesłuchaniu oskarż. Grodzkiego nastąpiło przesłuchanie Taszyckiej. Odpowiadała na zapytania płynnie, spokojnie i pewnie. Oświadcza, że nigdy nie powstała w jej głowie myśl pozbycia się matki, czuje się zupełnie niewinną.

Związek małżeński z Taszyckim zawarła w r. 1904, bez namowy z czyjejkolwiek strony, a nawet wbrew życzeniom matki, która jej przedstawiała, że Taszycki jest dla niej za starym. Pożycie małżeńskie od początku nie było najgorsze. 11 lat po zamążpójściu poznała się z Grodzkim i od tego czasu spotykała się z nim, ale niezbyt często. Gdy w roku 1907 wyjechała do Zakopanego, Grodzki ją tam odwiedzał, nie wchodził jednak do mieszkania,

widywali się tylko przed domem. Taszycka żali się, że mąż otaczał względami służącą i gdy raz poleciła, aby dała dziecku chleba netylko że rozkazu nie wypełniła, ale nawet się na nią rzuciła i nabiła ją po twarzy. Gdy mąż przyjechał do domu, zamiast wziąć żonę w obronę,

każal służącej wypędzić ją z domu. Z powodu stosunku z Grodzkim robił jej mąż listowne wyrzuty. Twierdził, że nie posadza Grodzkiego o kradzież towarów ze sklepu, który wspólnie prowadził. Gdy w lecie 1919 r. mieszkała w Jeleźni

przyjeżdżał do niej często Grodzki i przywoził jej prowianty i gotówkę. Był jednak czas, kiedy jej pieniądze nie dawał. Wreszcie przyszło między nimi do nieporozumień i postanowili, ażeby Grodzki usunął się ze sklepu, wobec czego nakłaniała go do poszukania sobie zajęcia biurowego. Gdy Grodzki opowiadał jej o zamachu, jakiegoś bandyty na życie matki, przyznała, że się wyraziła,

stara się dotrzeć, ale stanowczo zaprzecza jakoby powiedziała: szkoda, że się nie udało. Po skonfrontowaniu Grodzkiego z Taszycką, które nie wydało żadnego rezultatu, po kilku jeszcze pytaniach ze strony prokuratora odczytano dalszy ciąg rozprawy do dziś.

Gen. Latinik opuszcza Cieszyn

na znak protestu przeciw postępowaniu misji alianckiej.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) (m) Z Cieszyna donoszą: Polską komisaryz plebiscytowy gen. Latinik wyjechał do Warszawy. Mówia tu, że wyjazd gen. Latinika, który

podobno ma już nie wrócić na swoje stanowisko, ma być protestem żywiołów polskich na Śląsku Cieszyńskim przeciwko postępowaniu prezesa komisji koalicyjnej na Śląsku, hr. Manneville.

PERFIDYA DRA KRAMARZA.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) (m) Z Pragi telegrafują: W parlamencie czeskim dr. Kramarz na zarzuty z powodu uciskania Niemców przez Czechów reagował w ten sposób, iż zwrócił uwagę na ogromnie zmniejszenie się liczby Niemców w Poznańskiem. Ten objaw odpływu żywiołu niemieckiego z Polski dr. Kramarz podniósł jako dowód bezwzględności Polaków wobec Niemców, a jakiej nawet nie ma mowy u Czechów.

WYROKI NA UCZESTNIKÓW ZAMACHU KAPPA.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) (m). Z Berlina donoszą: Sledztwo wytoczono 691 oficerom armii niemieckiej, którzy brali udział w znanym zamachu Kappa, toczy się w dalszym ciągu. Dotąd wydano 307 wyroków, w których 97 obwinionych skazano na zesłanie a resztę na przeniesienie w stan spoczynku albo na usunięcie z armii.

OŚWIADCZENIE B. WOLFFA.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) (m) Biuro Wolffa przynosi oświadczenie rzekomo urzędowe tej treści, że z dnem ogłoszenia plebiscytu w Prusiech Wschodnich, władze polskie będą mieć obowiązek przeprowadzenia bez dalszej kontroli przez swoje terytorjum pociągi, wiozące Niemców do oddania głosów w plebiscyts.

TRANSPORTY NIEMCÓW NAPLYWAJĄ DO TERENÓW PLEBISCYTOWYCH.

Warszawa, 18 czerwca. (Telef.) (m) Od pewnego czasu Niemcy wysyłały duże transporty mieszkańców centralnych Niemiec na Mazury i do Warmii, gdzie plebiscyt ma się odbyć 11 lipca. Rząd polski zamierza nocnym kradkiem, aby ci nowi przybysze głosowali oddzielnie w ten sposób ułatwili kontrolę nad uprawnionymi do głosowania.

ROBERT HICHENS.

(72)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Doktor podszedł tuż do okna.

Tymczasem w mieszkaniu na Via Ventù Settembre panowało, stale potęgujące się, podniecenie. Polutrze Teo skończy dziewięć lat! Sam fakt i związany z nim uroczysty obchód, pochłaniał całą uwagę trojga dzieci. Tylko o tem myślały i mówiły, tylko dla tego żyły, poza tem nic dla nich nie istniało. Teo był przejęty własną godnością i powagą chwili, sióstrzyczki jego z niestychaną uciechą brały udział w kupowaniu podarków, w przygotowywaniu niespodzianek, przyglądały się w radośnym uniesieniu, przyrządzaniu placka mrodzinowego. W najgłębszej tajemnicy i z wielkimi ostrożnościami zawiązywały i rozwiązywały paczki, by, po raz nie wiedzieć który, obejrzeć podarki; stały na straży przy drzwiach kuchennych,

broniąc bratu wstępu, by przedwcześnie nie ujrzał placka, na jego cześć pieczonego.

Teo był szczęśliwym, lecz chwilami i zazdrośnym wygnańcem, nieustannie wydalany to z jednego, to z drugiego pokoju. To miał „nie widzieć”, to znów odwrócić głowę „w drugą stronę”. Jeśli ukazał się niespodzianie witano go okrzykami protestu i upuszczaniem przedmiotów, których istotę usiłował rozpoznać po dźwięku, jakie wydawały w zetknięciu z posadzką. Jeśli skierował się niewinnie do jakiegokolwiek kąta, krzyk: „nie wolno ci tam zaglądać, Teo!” zdradzał mu obecność przedmiotów, z którymi miał się zapoznać dopiero we czwartek. Chłowiec przechodził przez rozkoszne katusze.

Rodzina Denzillów jadła drugie śniadanie o pół do pierwszej, wszelako tego dnia zegar wybił ustanowioną godzinę a Denzila nie było. Edna czekała przez dziesięć minut, zdziwiona, co się mogło stać z mężem. Zmierzała właśnie do jadalni, przypuszczając, że zatrzymała go w ambasadzie jakaś ważna sprawa, gdy odezwał się dzwonek. Po krótkiej chwili wszedł Beppo, lokaj, z bilecikiem od Denzila.

„Najdroższa Ed. Nie wróć na śniadanie, — zatrzymują mnie różne sprawy. Przykła mi, że

nie mogłem Ci dać znać wcześniej. Się błogosławieństwa dla Ciebie i pederaków. Twój Franek”.

Edna podniosła bilecik blisko do twarzy, potem go odsunęła i spojrzała na Beppę, który stał przy drzwiach, ze spokojnym, pełnym powagi wyrazem na szerokiej, wygolonej twarzy.

— Kto to przyniósł, Beppo?

— Carlino, signora.

Carlino był to gródm sir Teodora.

— Davvero! Możesz przynieść śniadanie.

I znów podniosła bilecik do oczu.

„Jakie strasznie nieczytelne staje się pismo mego ukochanego Franka” pomyślała, zastanawiając się nad jego „błogosławieństwami dla Ciebie i pederaków”.

Beppo wyszedł, ale Edna nie podążyła za nim niezwłocznie. Nie wiedziała dlaczego, gdy patrzyła na bazyliki męża, nakreślone pochylała linią w dół i na zamazany podpis, osobliwa a gwałtowna skrętośloność załaza jej serce. Wyobraźnia, nagle rozbudzona, wnosiła do jej umysłu świadomość całej doniosłości posiadania i możliwości utraty. I gdzieś z zakamarka duszy wychylił się przeczajony lęk.

(C. d. n.).

Z DNIA.

Lwów, 18. czerwca.

Szanowne Czytelniczki — bądźcie wytworzeni! Bo tylko takie mogą dostąpić szczęśliwości doczesnej. Oto, co ogłasza prorok w śródowym numerze jednego z popołudniowych pism lwowskich:

„Specjalista w egzotycznym masażu poleca się wytwornym Paniom. Łaskawe zgłoszenia pod „Południowiec“ do Administracji.“

Egzotyczny masaż!... Są różne egzotyki, ale ten zdaje się być mowalnią na bruku lwowskim. Bliższa definicya tego egzotycznego masażu musi być dyabtelnie interesująca. Gdzie, jak i które — takie pytania cisną się samorzutnie pod pióro. I dlaczego tylko wytworne panie mogą brać udział w tym tajemniczym zabiegu? Dziś, w czasach ogólnej demokratyzacji, niechby i kobiety z ludu doznały egzotycznych wzruszeń. A jakżeż ponętą jest już sama firma tego czarodzieja! „Południowiec“!... Ileż pokus, ile obietnic mieści się w tym jednym wyrazie.

Zdaje się jednak, że apel ten nietyle skierowany jest ku prawdziwie wytwornym paniom, ile ku paskarkom, które chcą uchodzić za wytworne. Drogie są egzotyczne owoce i korzenia, drogim też musi być i ten egzotyczny masaż. Polecamy go nawet urzędowi dla zwalczania lichwy, Bo policya zapewne i bez naszego apelu zajmie wobec tego południowca-masażysty odpowiednie stanowisko.

Pozarowski Junior.

NADESLANE.

TUTEKI I BIBULKI CYGARETOWE

NIIL

NAJPRZEDNIEJSZEJ JAKOŚCI

WSZĘDZIE DO NABYCIA

2510

KOMUNIKAT.

Inspektorat węglowy w Krakowie zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 2-go bm. począwszy od dnia 1-go czerwca br. będą liczone aż do odwołania następujące ceny:

Za 10.000 kg. loco wagon kopalnia lub koksownia z wyłączeniem wszelkich kosztów za węgiel dąbrowski i krakowski: gruby i kostka Mk. 6710—, orzech I. i II. Mk. 6410—, orzech III. i pospółka Mk. 5510—, miał Mk. 4010—, brunatny Mk. 4010—.

Za węgiel i koks cieszyński i górnośląski, cena awansowa wynosi: węgiel Mk. 13500— Mk. 24000— loco stacya pograniczna, a ostateczne obliczenie nastąpi po ustaleniu kursu koron czeskich i marek niemieckich.

W związku z powyższem dla uniknięcia zwłoki w dostawie Inspektorat węglowy w Krakowie uprasza o rychłe poczynienie dodatkowych wpłat za węgiel cieszyński, dąbrowski i krakowski do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska l. 1, stosownie do wysokości zmienionych cen.

Sumy awansowe za węgiel i koks górnośląski wnosić należy do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Oddział w Krakowie, na rachunek nr. 3347 Państwowego Urzędu węglowego w Warszawie przy zawiadomieniu Inspektoratu węglowego.

O przyznanych przydziałach Inspektorat węglowy zawiadamia tylko faktycznych odbiorców.

INSPEKTORAT WĘGLOWY
w KRAKOWIE.

2503

Jedz z sił otwarte jedynie w Polsce koncesyonow. Biuro Detektywiczno-informacyjno-wywiad. w Krakowie, ul. Długa 16. Zabiera wszelkie sprawy energicznie, skrupulatnie i dyskretnie 2470

NAJWAŻNIEJSZA RÓŻNICA MIĘDZY NARODAMI EUROPEJSKIMI TKWI W TEM, CZY DANY NARÓD JEST CZYNNY, CZY BIERNY. TYLKO NARODY CZYNNIE TWORZĄ HISTORIĘ, BIERNIE — JEJ PODLEGAJA.

CZEM SIĘ OBJAWIA TA AKTYWNOŚĆ NARODU CZYNNEGO?

TAKI NARÓD WIE DO CZEGO DAŻY I UMIE ODKRYĆ ŚRODKI, PROWADZĄCE DO CELU.

JEST TO CAŁA RÓŻNICA MIĘDZY WOLĄ I CHECIĄ.

MY W WIELU OKRESACH NASZEJ HISTORII MIELISMY GORĄCE CHECI, ALE NIE BYŁO WOLI. BYŁA CHEĆ CELU, ALE NIE BYŁO CHECI DO WYTWORZENIA ŚRODKÓW, KTÓRE JEDYNIEM DO TEGO CELU PROWADZIC MOGA.

(Szczepanowski.)

(„Liga pracy“ — Warszawa — Czackiego 35).

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, 18 czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Chrześniak wojenny“, krotoczwila w 3 aktach Hennequina i P. Vebera z pp. Trapszo, Kwiatkiewiczową, Jankowską, Frączkowskim, Nowackim, Rydzewskim, Ratschką i Czakiem.

W sobotę, 19. czerwca „Borys Godunow“ akt. III. opery Mussorgskiego, z gościnnym występem Adama Didura. Rozpoczyna „Pajace“, opera w 2 akt. z prologiem, Leoncavalla, z pp. Argasińską, Okońskim, Mańnem, Sieroszewskim i Władysławskim.

W niedzielę, 20. czerwca, o godz. 3.30 po raz 10ty „Ponad śnieg“, dramat w 3 akt. Stefana Żeromskiego.

W niedzielę 20 czerwca o g. 7 „Cyrulik sewilski“, opera Rossini'ego. Gościnnie występ Adama Didura. Nadto w głównych rolach wystąpią pp. Bandrowska, Kasprończowa, Okoński, Łowczyński i Folański.

W poniedziałek 21 czerwca po raz 2-gi „Chrześniak wojenny“, krotoczwila w 3 aktach Hennequina i Vebera z pp. Trapszo, Jankowską, Kwiatkiewiczową, Nowackim, Frączkowskim, Rydzewskim, Ratschką i Czakiem.

Repertuar „Chochliki“ w ogrodzie Jezuelim: „Patentowane żona“ farsa, „Głodny Don Juan“ sketch, oraz debiuty: Żerańskiej tancerki, Górskiej, Ordońskiego, Bartosa i in. — Początek przedstawienia o godz. 8-mej wieczorem. 1501

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika Sądu pow. w Obertynie, Fran. Kowalskiego, sędzią sądu okręgowego w VIII. kl. rangi w Kołomyjach. Datę mianowania został w PAT. dr. Emanuel Grosman starszym redaktorem PAT. w Bygoszczy od 1 kwietnia br. Kaz. Roczniński starszym redaktorem oddziału PAT. w Poznaniu od 1 kwietnia br., Włodzimierz Kopańczyński, starszym redaktorem oddziału PAT. w Warszawie od 18 maja br., Ignacy Kosobudzki, dyrektor administracyjny przeniesiony z Warszawy do Gdańska od dnia 1 czerwca br.

Pożegnanie prof. T. Piłata. Wczoraj rano odbyła się podniosła uroczystość pożegnania dra T. Piłata, ustępującego z zajmowanego stanowiska wraz z Wydziałem kraj., który na podstawie specjalnej ustawy sejmowej został zwinietym, względnie przekształconym w tymczasowy Wydział Samorządowy. O godz. 11 rano, wczoraj zebrał się licznie w biurach departamentu rolnicze go urzędnicy jego, tudzież szefowie innych oddziałów Wydziału krajowego. Imieniem zebranych przemówił do prof. Piłata, również w służbie krajowej oświadczył, dr. Henryk Sawczyński. Prof. Piłat głęboko wzruszony, odpowiedział dłuższem przemówieniem, poczem pożegnał się osobiście ze wszystkimi uczestnikami zebrania.

Sprawa kolejowców w. m. Jak donosi jedno z pism lwowskich, rozstrzygnęło Ministerstwo kolei żelaznych odmownie podania około 50 pracowników kolejowych wyznania najniższego okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej, których zśród kilkuset takich pracowników tak zwana „komisyja rehabilitacyjna“ nie dopuściła swego czasu do służby polskich kolei państwowych. Jest to tem dziwniejsze, że Koła miejscowe obu Związ-

ków pracowników kolejowych, tj. tak socjalistycznego, jak zabarwionego narodowo-demokratycznie — miały oświadczyć się za przyjęciem wszystkich wspomnianych kolejowców do kolei.

Nr. 125 „Żołnierza Polskiego“ przynosi artykuły następujące: „Zaufanie“ — Rewera; „Mosiwickie złoto zagranicą“; „Raid i dywizyj jazdy gen. Romera“; „O Śląsku Górnym i Cieszyńskim“; „Z Sejmu“; „O tem, jak śmierć czytała „Żołnierza Polskiego“ — przez K. Makuszyńskiego; „O żołnierzu tułaczem“ (dokończenie); „Luna“, powieść Dąbrowskiej. Listy z frontu i kroniki.

Z Rawy Ruskiej donoszą nam: W dniu 13-go czerwca b. r. staraniem Komitetu Daru Narod. dra J. Piłsudskiego odbył się w Rawie Ruskiej odczyt ppor. Dziedzica na temat: „Jak Piłsudski walczył o Polskę“. Referent przedstawił działalność twórczą Piłsudskiego z czasów przedwojennych, a następnie stworzenie legjonu i jego wielkie czyny, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości Ojczyzny. Następnie przedstawił osobiste jego zalety i czyny orężne, uświetniające chwale Polski Niepodległej. Odczyt zakończono apelem składania ofiar na „Dar Narodowy“, na który to cel przeznaczono dochód z omawianego odczytu. Na odczycie jawił się najliczniej skancc i kolejarze. Zebrani wzniesli po odczyt trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnika.

KOMUNIKATY.

Posiedzenie w sprawie propagandy pożyczki odrodzenia odbędzie się w piątek, 18. bm. o godz. 6 wiecz w sali posiedzeń Magistratu (ratusz I p.).

Sejczya wycieczkowa lwowskiego Oddziału PTP. urzęduje w niedzielę dnia 20 bm. wycieczkę na Hołosko do szkoły ogrodniczej. Punkt zborny przed Muzeum przemysłowem o godz. 3-iej. Wycieczka odbędzie się tylko w razie pewnej pogody. Członkowie, ich rodziny i goście ze sfer naukowych mile widziani. Dnia 27 bm. odbędzie się wycieczka do Brzuchowic.

Gimnazjum i liceum (z prawem publiczności) Dra A. Karpówny. Egzamina wstępne do klas I—VI. odbędą się w dniach od 21—28. czerwca. Wpisy codziennie, Ochronek 11 a. 2662

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

ZAKŁAD GŁÓWNY

we Lwowie, Trzeciego Maja L. 9
przyjmuje zgłoszenia

na Polską Pożyczkę Państw.

również w niedziele i dniach świątecznych od godziny 10-tej do 12-tej w południe. 2436

Wasze kapitały

ulożone

w

2183

Pożyczce odrodzenia

zabezpieczone są od spadku waluty!



Lwów, 18 czerwca.

(Sp.) Pojawiło się rozporządzenie, ustanawiające Polski Urząd dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku.

Do zakresu działania Polskiego Urzędu dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku należy:

a) wydawanie pozwoleń na przywóz do Polski towarów z obszaru Wolnego Miasta Gdańska

lub z zagranicy przez obszar Wolnego Miasta Gdańska;

b) wydawanie pozwoleń na wywóz towarów z Polski do obszaru Wolnego Miasta Gdańska lub za granicę przez obszar Wolnego Miasta Gdańska dla osób mających miejsce swego stałego zamieszkania na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, oraz dla kupców zagranicznych, znajdujących się czasowo na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. W celu kontrolowania ruchu towarowego przez granicę polsko-gdańską na czas trwania umowy z Gdańskiem, wydawane przez Urząd Handlu Zagranicznego w Gdańsku, pozwolenia wwozu do Polski powinny być potwierdzone przez delegata Ministerstwa Skarbu w Gdańsku. W razie odmowy potwierdzenia, sprawa przechodzi do decyzji Ministra Skarbu. Od pozwoleń, wydanych przez Polski Urząd dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku, pobierana będzie opłata manipulacyjna, której wysokość określi osobne rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu. Polski Urząd dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku jest ekspozyturą Państwowej Komisji Przywozu i Wywozu w Warszawie i w tym charakterze podlega za pośrednictwem Komisji Ministerstwu przemysłu i handlu.

Przy wykonywaniu swoich czynności Urząd ten stosuje się do zasad, ustalonych przez Ministerstwo przemysłu i handlu i zakomunikowanych mu przez Państwową Komisję Przywozu i Wywozu w Warszawie, lub przez Urząd, który w przyszłości Komisję tę zastąpi.

Na czas odrębności administracyjnej w b. dzielnicy pruskiej, Polski Urząd dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku stosuje się w kwestiach odnoszących się bezpośrednio do tej dzielnicy, również do zasad, wskazanych mu przez Urząd dla Handlu Zagranicznego w Poznaniu.

W sprawach, związanych z swoim zakresem działania. Polski Urząd dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku porozumiewa się bezpośrednio z Urzędem Handlu Zagranicznego Wolnego Miasta Gdańska.

Stosunek kierownika i personelu Polskiego Urzędu dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku do Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku określa instrukcja dla tego komisarza.

Podatek od tutek i bibulek cygaretowych.

Lwów, 18 czerwca.

(t.) z szeregu nowych projektów podatkowych, opracowanych przez Ministra skarbu, omówimy dziś w dalszym ciągu projekt ustawy o opodatkowaniu obwolutów papierosowych, tj. tutek i bibulek cygaretowych. Podatek tego rodzaju istnieje już dziś na obszarze byłej okupacji niemieckiej i b. zaboru pruskiego, oraz na obszarze b. „Ober-Ost“, pobierany w każdym z trzech terenów w innej wysokości, wszędzie systemem banderolowym, jednak na podstawie rozmaitych przepisów i rozmaitego sposobu kontroli. Na obszarze b. okupacji austriackiej podatek od tutek i bibulek cygaretowych istniał za czasów rosyjskich. Pobór jego jednak wstrzymano za czasów okupacyjnych, tak, że obecnie Rząd Polski również go nie ściaga. Projekt nowej ustawy podatkowej, łącząc się z tym stanem rzeczy, wprowadza jednolitą na całym obszarze Państwa Polskiego.

Wedle projektu podlegają akcyzie tutki w wysokości 1 m. 50 fen. za 100 sztuk, zaś bibulki w wysok. 75 fen. za 100 sztuk, bez względu na to czy są sprowadzane z zagranicy, czy wyrobione w kraju. Wolne od opłaty podatku byłyby obwoluty, przeznaczone do wywozu zagranicę, tutki wyrobione w fabryce wyrobów tytoniowych, przeznaczone wyłącznie do przeróbki w tych fabrykach na papierosy, tutki dostarczane przez fabrykę tutek fabryce wyrobów tytoniowych do wyrobienia papierosów, wreszcie t. zw. bobina, tj. bibułka do papierosów, wypuszczana z fabryki papieru w postaci nawiniętej na szpulki i używana do mechanicznego wyrobu tutek papierosowych. Jest to tylko przejściowe zwolnienie od podatku, ponieważ wyrobione z tej bibulki tutki podlegają akcyzie. Podobnie rzecz ma się z bibułką w arkuszach, przeznaczoną dla fabryki, w których tnie się ją na paski i robi z nich książeczki lub pakietki bibulek papierosowych.

Do opłaty podatku są obowiązani wytwórcy tutek i bibulek cygaretowych, wyrabianych w kraju, zaś od sprowadzanych z zagranicy importerzy. Akcyzę uszczą się przez wykupno banderol podatkowych odpowiedniej ceny i naklejenie tychże na opakowaniach. Obanderolowanie tutek i bibulek papierosowych, wyrobionych w kraju następuje przed wyprawdzeniem tutek z fabryki, względnie bibulek z zakładu, w którym arkusze tnie się na paski i robi z nich książeczki i pakietki. Obanderolowanie obwolutów, sprowadzonych z zagranicy, następuje równocześnie z odprawą celną.

Szereg przepisów projektu zawiera szczegółowe postanowienia co do kontroli nad wytwórcami i sprzedawcami tutek i bibulek cygaretowych oraz nad fabrykantami i posiadaczami maszyn do wyrobu tych artykułów. Przepisy kontrolne nad producentami idą tak daleko, że na uruchomienie fabryki wprowadza się pozwolenie władzy skarbowej, która zbada, czy dopełnione zostały warunki umożliwiające kontrolę akcyzową. Dalej znajdują się w projekcie szczegółowe przepisy w sprawie sposobu produkcji, prowadzenia fabryki, pakowania, przechowywania i handlowania gotowych obwolutów, prowadzenia specjalnych rejestrów itp. Dziwny jest przepis, zabraniający umieszczać na tutekach jakiegokolwiek znaku, z wyjątkiem tutek, przeznaczonych dla fabryki wyrobów tytoniowych. Tym ostatnim przepisem pozabawia się wielkie fabryki tutek cygaretowych znacznej części ich majątku i znaczenia, odejmując im prawo używania na tutekach marek ochronnych, pod których wyroby ich zyskały rozgłos i wzięcie.

Postanowienia karne projektu są bardzo surowe, bo przewidują ukaranie grzywną do 100.000 Marek albo aresztem lub więzieniem do 1 roku, względnie łączne grzywną i aresztem lub więzieniem. Niezależnie od tego nastąpić może konfiskata przedmiotów przestępstwa, oraz środków pomocniczych np. maszyny do wyrobu tutek. Przedsiębiorca fabryki odpowiada całym majątkiem za wszelkie kwoty, na których zapłatę zasądzony został kierownik ruchu jego fabryki. Kary jeszcze nie wymierzone za naruszenie postanowień ustawy ulegają przedawnieniu w okresie 2 lat w wypadkach, w których spowodowano lub usiłowano spowodować ubytek dochodów dla skarbu państwa, zaś w okresie jednego roku w innych wypadkach.

Projekt przewiduje wydanie rozporządzeń wykonawczych co do prowadzenia rachunkowości, dozwalania kredytu podatku, obrotu banderol podatkowych, co do wzorów rejestrów itp. Nowa ustawa miałaby wejść w życie w miesiąc po jej ogłoszeniu.

Niezaprzecząc konieczności wyzyskania powyższego źródła podatkowego, nasuwają się jednak poważne wątpliwości co do konstrukcji tego podatku. Nie ulega bowiem kwestyi, że kontrola podatkowa będzie wobec wielu tysięcy przedsiębiorstw, nad którymi musiałaby być rozciągnięta, niedostateczną i bardzo kosztowną, pomijając już nawet to, że umożliwiłaby liczne nadużycia. Dlatego szczęśliwszą wydaje się konstrukcja tego rodzaju, by opodatkowanie odbywało się bezpośrednio w fabrykach papieru cygaretowego. Olbymy aparat kontrolny konieczny dla wykonania tej ustawy zredukowałby się do skromnej ilości funkcjonariuszy, ponieważ krajowe fabryki papieru cygaretowego policzyć można na palcach. Przy powyższym systemie zatem wydajność podatku dla państwa będzie znacznie wyższa z powodu ogromnego zmniejszenia kosztów kontroli i ściągania podatku. Dalsza korzyść polegałaby na tem, że jeśli fabryki papieru cygaretowego musiałyby dostarczać surowca swego bezpośrednio fabrykom tutek i bibulek cygaretowych i prowadzić odpowiednio wykazy w tej mierze, ułatwiłoby wydobycie się towaru do rąk paskarzy, co wpłynie na obniżenie cen towaru gotowego.

Już powyższe uwagi i podobne uwagi wskazują na potrzebę oparcia podatku od tutek i bibulek cygaretowych na innym systemie, niż czyni to projekt ustawy. Może Komisja budżetowo-skarbowa Sejmu, zastanawiając się nad projektem ustawy, dowieść do tego samego wyniku, który naszym zdaniem korzystniejszy byłby dla skarbu państwa, a także dla ludności.

OGŁOSZENIA

WIDLA amerykańskie

do prania, toaletowe i do golenia do nabycia w składzie artykułów toaletowych i perfumeryj

Bogdan Bohosiewicz
LWÓW — Hetmańska 6.

POSADY I PRACE

Osoba inteligentna, Polka, lat 24, szuka posady jako sekretarka lub towarzyska do starszej Pani, chętnie zajmie się prowadzeniem domu — reflektuje na miejsce tylko w lepszym domu, najchętniej na wieś. — Bliższych informacji udzieli z grzeczności p. Grünseidowa, Tarnopol, Rejtana 1. 2554

Dentysta-technik, pierwsza siła, szuka posady natychmiast. „Asystent”. 2615

Biuro Niemczynowskiej, plac Akademicki 3, poleca pracę Francuską nauczycielkę, francuską wychowawczynią, Francuzką 17-letnią na wakacje, bony, nauczycielki, nauczycieli, oficyalistów gospodarczych, urzędników, urzędniczek, jakoteż doborową służbę każdej kategorii. 2624

MIESZKANIA, LOKALE, SKŁAPY

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią, bez umeblowania, możliwe w śródmieściu. — Wynagrodzenie wedle umowy. Zgłoszenia do Admin. pod „Mieszkanie”. 2607

5.000 koron, 25 klg. krup hreczanych i 3 kilogr. masła dam za wyszukanie 5—6 pokoi w śródmieściu, z komfortem od 1 sierpnia. Zgłoszenia Jakóba Strzemię 3, dozorca wskaże. 2565

Mieszkania: z 4—5 pokoi, z całym komfortem, możliwie blisko Politechniki — poszukuję. Odstępne 6.000, ewent. mieszkanie w Krakowie. — Zgłoszenia „C. 56” w Administracji. 2562

Poszukuję 4 pokoi lub więcej z komfortem w śródmieściu, dam najwyższe wynagrodzenie. Wiadomości Zyblikiewicza 22, II. piętro od 10—1 i 2—4. 2.68

Dwa pokoje umeblowane z całym utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość u portyera, Kopernika 4. 2646

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Do sprzedania willa zimowa w Brzuchowicach, o 5 pokojach, 2 kuchnie z przynależnościami. Osobny budynek dla stróża i wozownia, stajnia na 10 sztuk bydła, pompa na podwórze, ogród i sad 500 sążni. Cena 220.000 Marek. — Wiadomość do Admin. listownia pod „Awin”. 2618

Sprzedam prześliczny serwis do czarnej kawy — (Alt-Wien) w kasecie. Cena 12.000 Mp. Oglądać można od 3—5, Stryjska 18, II. p., drzwi 6. 2637

Sa do sprzedania: obrazy ręczne Gutowskiego, oraz meble stylowe. Lelewela 7, parter prawy. 2598

Wszelka używana garderoba, obuwie, materye, meble i t. p. kupuję. Kartka wystarczy. Właściciel, Zółkiewska 65, drzwi 7. 2494

Sprzedam kamienicę 2-piętrową, 20 kroków od tramwaju KD. Cena 520.000 Mp. Wiadomość Bema 12 C, II. p., ostatnie drzwi na lewo, od 1—4. 2519

Oleju stearynowego i kościanego każdą ilość kupi fabryka „Kalka”, Lwów, Krasickich 18. 2525

Papiery stare, akta, kupuje Fabryka papieru Fujna. Bliższa wiadomość: Sekler, Krasickich 8. 2363

Sypialnie, jadalnie, salony, urządzenie fryzjerskie i różne inne meble tanio do nabycia „Doroteum”, ulica Saniehy 34. 2567

Sprzedam zaraz! Płaszcz damski zimowy, ubranka męskie i sukienki na dziewczynkę do ośmiu lat — oraz dwie pary bucików męskich nr. 43, Lenartowicza 10, parter prawy. 2649

Ważne dla Pań! Z powodu rozwiązania spółki wyprzedaje w cenie kosztu, tylko do 1. lipca, kostymy, sukienki, płaszcze, bluzki. Dąbrowska, Akademicka 2, kafełkownia damska. 2648

100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

o ładudze 3 do 4 ton na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: BENZ-GAGENAU, HORCH, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, VOMAG, ARBENZ, BERGMANN, HANSA, LLOYD itd. ma natychmiast do odstąpienia firma: **Techniczny Dom Handlowy „Auto-Star”** Kraków, Sławkowska 31

Amerykańska maszyna do pisania, marki „Bar Lok”, z piórem polskim i niem., z okryciem i stolikiem — do sprzedania — ul. Tarnowskiego 1. 11 a, I. piętro, drzwi nr. 3. 2647

Figurę damską krawiecką, wagę 5 kg, stalugi, hamak, piecyk naftowy, lampy, kasa żelazna, chodnik keke-sowy i pocięany, rakietę tenisową — sprzedam, Potockiego 25, I. p. 2664

MALŻENSTWA

Dla panny młodej, izrael, ładnej, inteligentnej, muzykalnej, z rozsągiem 70 tysięcy marek — szukam męża na odpowiednim stanowisku. — Zgłoszenia: Wasilowski. 2644

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubione dokumenta zwolnienia z wojska i dokumenta cywilne unieważniam. Stanisław Holschuh. 2650

ROZMAITE

Zawiadamiam, że nigdy żadnej styczności nie miałem z hotelem Poznańskim, ani tam zatrudnionym kelnerem Mellerem — Dr. Buchwald. 2597

Posiadającym brodawki poradzę. Odwdzielenie jest przypuszczalne tylko za skutek. Jellin, pl. Bernardyński 15, „pod Marszem” 2493

Biurowa Asnyka 8 poszukuje: Syólnika do bardzo dobrego interesu przemysłowego z kapitałem około 2 milionów Marek. 2623

MASZYNY do pisania zakupi Dom handlowo-komisowy „Seka” Lwów, Pasaż Hausmana 1. 9. 2585

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista Dr. FRISCH, ulica Watowa 1. 11 — Wstrzykiwania preparatu Neo Salversana tylko przed południem. 2107

Ważne dla P. T. Inteligatorów i Szewców **DEKSTRYNĘ**

pierwszej jakości — poleca najtaniej **LUDWIK KOSZOWSKI**, Lwów, ul. Akademicka 3. 2124

WSPÓLNIK Z UDZIAŁEM W PRACY, z kapitałem od 50.000 Mk. do pierwszorzędn. i dobrze zaprow. Biura handlow. w Poznaniu poszukiwany. Pierwszeństwo mają biegli w administr. biurowej. Tylko tego rodzaju jego usposobienia panowie mogą swe oferty nadsyłać dla „Dotrafi”, do Biura ogłosz. „Par”, Poznań. 2658

2 motory (dynamo) po 2 P. S., 220 volt prądu stałego.

1 kompletna pralnia maszynowa z przedwojennego materiału — ma do sprzedania firma techniczna i elektro techniczna **Henryk SONNENSCHNEIN**, Lwów, ulica LYZIAKOWSKA 1. 52. 2658

MANIPULANTKĘ

(atoliczkę) piszącą biegle na maszynie po polsku i niemiecku przyjmie natychmiast Dom handlowo-komisowy. Zgłoszenia pisemne z osobistym przedstawieniem się przyjmują do 20 bm. T. Krzysztofowicz, ul. Sokoła 4, II. p., od godz. 5 do 7 wieczorem. 2584

LACTA, światowej sławy najlepsze wirówki do mleka dla mleczarń i większych gospodarstw mlecznych.

MILKA, wirówki do gospodarstw włościańskich, najprostsza w budowie i obsłudze, mocna i trwała.

Biuro zamówień **Dom handlowy J. BROŻEK**, Lwów, Batorego 4. 2578

PIŁY DO DRZEWA OPALOWEGO, MASZYNY DO OBRÓBKI DRZEWA, wszelkiego gatunku motory benzynowe dostarcza Specjalfabrik Welker-Werke, Wiedeń XIII., Breitenseerstrasse Nr. 56. 1918

DRUKARNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO” WE LWOWIE, ul. Cicha 5.

WYKONUJE: DZIEŁA — GAZETY — DRUKI GOSPODARSKIE — DRUKI HANDLOWE I t. d., SZYBKO I PO UMIARKOWANYCH CENACH. 2586

FARBA do druku maszyną rotacyjną

najprzedniejszego gatunku, niemieckiego pochodzenia, dostarczą szybko każdego czasu wagonami lub półwagonami, a nadto wszelkich farb do książkowego i kamionego druku, i olejnych pokostów, wszystko najlepszego gatunku firma

EDMUND BARAT WIEDEŃ I., Rathausstr. 4. 2591

PRZECZYTAJCIE NAJŚWIEŻSZY NUMER SZCZUTKA!

SZCZUTER, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,
SZCZUTER, to niezawisły organ satyry politycznej,
SZCZUTER, to najm. lektura w sez. podróży wgóry, nad morze i do zdrojów.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOŚI 16 Mk.
CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU 5 Mk.

Do nabycia w Administracji, Lwów, ul. Sokoła 1. 4, tudzież we wszystkich Biurach dziennikarskich i trafikach.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPLATĘ!

PRZEDZABNIE I TRAGNIE JUTY „WARTA” I „STRADOM”

dostarczają w każdej ilości i w najlepszym gatunku **WORKI** do mąki, cukru, zboża, soli, cementu itp. **SIEMNIKI**, wospy, wankuchy na chmieł, **TKANINY** do opakowania, filtrowania, podszejkowe.

Zamówienia na Małopolskę i Śląsk przyjmuje **Inż. ZYGMUNT E. STEKEL** KRAKÓW, Zygmunta Augusta 1. 9, II. p. 2466

Inż. Edmund L. Bański.

QUO VADIS POLSKO? (GŁOS NA CZASIE)

Treść: Wstęp. — Wzrost drożyzny, sprawa rolna, środki zaradcze. — Bez wład produkcyj przemysłowej, klęska miast, pa-skarstwo, korupcja i łapownictwo. — Usunięcie pośrednictwa. — Konstytucja, rząd i władza. — Zakończenie. 2587

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ludowym Tow. Wyd. we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21. Cena 5 Mk.

PRZERÓSKI KOLDER I MATERACÓW

jakoteż na zamówienie nową pościel, nskutecznie **K. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 1. 4. naprz. Pasaż Mikołajski. 1005

Automat gazowy

24/1 min. sprzeda Zespół Inżynierów, Lwów, Słowackiego 14. Telef. 125. 2614

20 samochodów ciężarowych

sprzeda ZESPÓŁ INŻYNIERÓW, Lwów, Słowackiego 14. Telef. 125. 2615

Ważne dla mechaników maszyn pisarskich! nadeszły: 2468

TYPY DO MASZYN

komplet cały od Mk. 1200 — komplet polski 13 sztuk od Mk. 260 — **W. KEYHA** mechanik, Kraków, Floryańska 3.

KAKAO HOLENDERSKIE POLECA GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY JÓZEFA MUSIŁA, Lwów, Batorego 32.

Dzierżawa.

Folwark w pow. Cieszanowskim, 600 morg., w tem 534 morgów ornego, 64 morgów łąki. Budynki wszystkie w dobrym stanie. Gorzelnia o 580 hektol., nowa. Obsiane 108 morgów. Folwark tuż pod miastem powiatow., przy gościńcu, od stacji 8 km. Do objęcia natychmiast na lat 6—9 (bez inwentarzu). 2511
Warunki: 200 Mp. za morg, półroczna rata, półroczna kaucja.

Na sprzedaż.

KAMIENICA I-piętrowa, z dużym podwórkiem, stajnią i ogrodem, przy ul. Piękarskiej, Cena 420.000 Mp. Zgłoszenia co do powyższych interesów:

„FORTUNA” Lwów, Fryderyków 8, III. piętro, od g. 3—8 popoł.

Oferujemy prompt w większej ilości:

PILNIKI z fabryk Fischer, Schmidt, Bleckman.
SIERPY, MOTYKI, KOSY,
„FAVOR” 2617

Przedsiębiorstwo handlowo-komisowe **Morawski, Riedler i Ska** Ska z ogr. odpow. Lwów, ulica Brajerowska 1. 12. 2617

CENNIKI HOTELOWE do nabycia w drukarni Ign. Jaegera Lwów, Sykstuska 33 1871

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej” Łwadem Spółki druk. „Prasa”

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. ul. Sokoła 4.

Zastępca redaktora naczelny JERZY KONAPSKI Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI